

SZCZECIN

TYGODNIK MIASTA MORSKIEGO

ROK I.

SZCZECIN, DNIA 15 GRUDNIA 1946 R.

NR. 25-26

Prof. dr Józef Rżóska

Jak powstała Akademia Handlowa w Szczecinie?

Studentom Akademii szczecińskiej, ich nadspodziewanie wielkiemu napływowi i przykładnej postawie, uczelnia zawdzięcza swe uruchomienie.

Gdy z inicjatywy obywateli szczecińskich, których nazwiska kronikarz kiedyś przekaże uznaniu powszechnemu, zaczęto wiosną r. 1946 rozmawiać o założeniu szkoły wyższej w Szczecinie, starania wszystkie rozбивały się o brak profesorów, których wielu, więcej niż w innych narodach, zniszczył okupant niemiecki. W tych warunkach państwowa szkoła akademicka nie mogła powstać, conajmniej nie od razu. Wtedy Akademia Handlowa w Poznaniu, będąca prywatną szkołą akademicką podobnie jak pozostałe uczelnie tego typu w Krakowie i Warszawie, oświadczyła gotowość otwarcia oddziału swego w Szczecinie, pojmując to jako prowizorium, rzecz jasna, z tym, że w r. 1946 uruchomi się tylko pierwszy rok studiów.

Prywatny charakter szkoły jest przyczyną dość wysokich opłat, bez których nie mogłaby istnieć. Z tego

powodu oraz w skutek powstrzymania się od propagandy — zwłaszcza politycznej, której nie było zupełnie — sądziliśmy w Poznaniu, że zapisy nie będą wielkie. Tymczasem wpłynęło zgłoszeń ponad dwa tysiące. Liczba ta przekreśliła wszelkie wątpliwości i ociągała się.

W całym świecie nie ma jednowydziałowej szkoły akademickiej, skupiającej na pierwszym roku dwa tysiące słuchaczy.

Liczy takiej nie pomieści budynek, przeznaczony dla szkoły i obecnie odnawiany po zniszczeniu wojennym. Dla prowadzenia wykładów poszukano ogromną salę w pewnym kompleksie budynków miejskich, którego nazwa w naszym umyśle nie skojarzy się z wykładem akademickim. W sali nie było krzeseł. Młodzież, wśród której sporo niemłodych, z maturami jeszcze przedwojennymi, przyniosła krzesła. Kiedy w pierwszych tygodniach wykładów — zaczęliśmy je normalnie w październiku — przypatrywał się z okna hotelu studentom spieszącym na wykład



Więźniarki obozu Ravensbrück przy pracy

Rys. M. Hiszpańska

Dziś w numerze: I. Zjazd Związku B. Więźniów Politycznych

dy z domowym lub biurowym krzesłem na plecach — i kiedyś na sali zobaczyć setki osób, które, dokoła szczęśliwego tysiąca posiadaczy krzeseł, stojąc wysłuchiwały wykładów kilkogodzinnych, pozbyłem się ostatnich zastrzeżeń, głoszonych kiedyś przeciw tworzeniu szkoły.

Masowy napływ studentów z całej Polski jest w stylu naszego pochodu na ziemię zachodnią. Osiedli na nich cztery miliony Polaków. Jest to liczba ludności, którą wielka Anglia w akcji kolonizacyjnej, trwającej dwieście lat z górą, dała całemu kontynentowi, któremu na imię Australia. Dzisiaj już w Australii trochę więcej ludzi. Za parę lat nasze ziemie zachodnie wyprzedzą Australię.

Wśród Polaków, mieszkańców ziem zachodnich, część przybyła z za Buga, część z Warszawy zniszczonej, część z innych ziem Polski. Nie czujemy się tu obco. Wielu z nas zdaje sobie sprawę, że nie przybywamy tu po raz pierwszy. Że wracamy do ziem kiedyś naszych.

Kiedy Polacy powołują się na prawa i tradycje idące od Bolesławów, od chrystianizacji Pomorza Zachodniego, od budowy pierwszych w Szczecinie kościołów, Anglicy — było tak już w pertraktacjach po wojnie tamtej — zbywają to uwaga: Gdyby rozstrzygały prawa historyczne, Stany Zjednoczone musiałyby należeć do... czerwono-skórych. Ale różnica polega na tym, że dawni mieszkańcy Ameryki nie mają siły wyjść z rezerwatów, gdzie ich **chronią**, Polacy zaś, przebywszy terror okupacji, w którym załamałby się niejeden Anglik, dobywają z siebie zastanowienia godną siłą zaludnienia ziem, które z natury nie są wcale urodzajne i doznały wiele zniszczenia podczas wojny.

Wysiłki nasze potykają się o różne przeszkody. Wiele zawodu sprawiamy sobie sami. Wiemy, że wydajność nasza mogłaby być większa. Ale więcej jest objawów pomyślnych niż niedociągnięć.

Dla nas, dla naszej roboty nad odbudową Polski i nad granicą zachodnią, stanowi w swoim rodzaju zachętę fakt, że w zniszczonym jeszcze Szczecinie powstaje uczelnia typu akademickiego i że studentów napłynęło do niej ponad spodziewanie wielu.

Miasto nasze, miasto w którego nazwie nie ma niemieckiego, nawet w jego brzmieniu zniemczonym, wykazuje przedziwną prężność w dziedzinie właśnie szkolnej. Tytuł to chluby dla zarządu miejskiego owo uruchomienie dwunastu szkół powszechnych o 19 budynkach. Gdy w r. 1944 po dwóch wielce skutecznych nalotach bombowych ewakuowano dzieci szkolne w głąb kraju, budynki szkolne zajęło wojsko niemieckie. Po zdobyciu miasta kwaterowali w nich zwycięscy żołnierze radzieccy. Dzisiaj budynki, pełne uszkodzeń wojennych, gromadzą dzieci polskie, korzystające nareszcie znowu z wolności i nauki polskiej. Nadto czynnych jest sześć gimnazjów i liceów ogólnokształcących i zawodowych oraz jedno gimnazjum nauczycielskie (pedagogium). Przeważna ich część powstała dzięki zarządowi miasta, zatem z woli czynnika społecznego. Podziwu godne są wysiłki i ofiarność nauczycieli i organizatorów szkół.

Powstanie szkoły akademickiej odpowiada zatem duchowi ludzi Szczecina.

Zesłaliśmy więc ku zgodnej, zbożnej pracy nad ujściem wspaniałej rzeki, łączącej zagłębie węglowe z morzem drogą naturalną. Rzeki, której nazwę, prasłowiańską spotkasz w dokumentach, sporządzonych gdy nad nią mieszkali tylko Słowianie. Mając „a primo latere longum mare“, tak to w jednym z nich określał Mieczysław, założyciel Państwa Polskiego, stojąc „nad długą granicą morską“, wiemy iż przychodzimy na to wybrzeże, jak powiedział Żeromski: „z cudownego losów użyczenia, na skutek przedziwnej zapłaty, ażebyż uczynić naszej wolności skarb bez ceny“.

ZWRÓĆ OCZY NA ZACHÓD...

— ANGLIA UDZIELI AUSTRII KREDYTU NA ZAKUP ODZIEŻY I SUROWCÓW W WY-SOKOŚCI 16 MILIONÓW SZYLINGÓW.

— BELGIA DOMAGA SIĘ PRZYŁĄCZENIA PASA 6-8 KM WZDŁUŻ CAŁEJ GRANICY NIE-MIECKIEJ.

— DO PORTU GDAŃSKIEGO WSZEDŁ PIERWSZY STATEK PO WOJNIE POD BAN-DERĄ KANADYJSKĄ.

— HOLANDIA DOMAGA SIĘ WŁĄCZENIA OBSZARU 1250 KM² Z RZESZY NIEMIECKIEJ. SKRÓCI TO GRANICĘ NIEMIECKO-HOLEN-DERSKĄ Z 525 KM DO 340 KM.

— WIELKA BRYTANIA DOSTARCZY W NAJBLIŻSZYM CZASIE DLA NIEMIEC OBU-WIA I ODZIEŻY ZA JEDEN MILION FUNTÓW SZTERLINGÓW.

— BRYTYJSCY URZĘDNIICY W OKUPO-WANYCH NIEMCZECH CZYNIA PRZYGOTO-WANIA DO OBDARZANIA DZIECI NIEMIE-CKICH ZABAWKAMI NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA.

— STANY ZJEDNOCZONE DOSTARCZYŁY W CIAGU DWU MIESIĘCY NIEMCOM 70 TYS. TON ŻYWNOSCI.

— FINANSIŚCI NIEMIECCY WSZYSTKICH CZTERECH STREF ROZPOCZĘLI OBRADY NAD ZAGADNIENIAMI REPARACYJNYMI.

— WE FRANCJI PRZEBYWA 630 TYS. JEŃ-CÓW NIEMIECKICH. 230 TYS. PRACUJE W ROLNICTWIE.

— HOLANDIA POSTANOWIŁA WYSIEDLIĆ 17 TYSIĘCY NIEMCÓW.

— 10 TYSIĘCY SS-OWCÓW, PRZEBYWA-JĄCYCH W TEJ CHWILI W OBOZACH INTER-NOWANYCH, MA BYĆ WYWIEZIONYCH NA WYSPE ŚW. HELENY.

— NIEMIECKI ZBRODNIARZ WOJENNY ALFRED KRUPP, WŁAŚCICIEL WIELKICH NIEMIECKICH FABRYK ZBROJENIOWYCH STANIE PRZED SĄDEM.

— AMERYKAŃSKI GUBERNATOR WOJ-SKOWY W NIEMCZECH OŚWIAADCZYŁ, ŻE WOJSKA AMERYKAŃSKIE POZOSTANĄ W NIEMCZECH 10-15 LAT.

...I BĄDŹ CZUJNY

Przed zjazdem b. więźniów politycznych

15-tego grudnia odbędzie się w Szczecinie pierwszy zjazd przedstawicieli Kół b. Więźniów Politycznych Województwa Szczecińskiego.

Na myśl o tym generalnym przeglądzie naszych sił głębokie wzruszenie ogarnia każdego prawdziwego „haeftlinga”.

Nie znamy się między sobą, pochodzimy z najróżniejszych stron Polski, ale złączył nas na zawsze pasiak i ten trójkąt czerwony z „P”.

Deptano przez lata naszą godność narodową i osobistą, łamano naszą wolę, nasze charaktery. Tymbardziej nauczyliśmy się cenić godność każdego człowieka, tym bardziej poznaliśmy, że nie stanowisko, nie majątek, nie wykształcenie, nawet nie inteligencja stanowi o wartości człowieka, ale największą jego i niczym niezastąpioną wartością jego uczciwość, prawość, poczucie honoru i serce! — Tego jednego nie potrafili nam wyrwać nasi oprawcy! To jedno miało w obozie swoją bezcenną wartość, bo obóz nauczył nas odróżniać rzeczy istotne od nieistotnych.

Pracując o chłódzie i o głódzie, pod batem esowców i sprzedajnych „capo” nauczyliśmy się wszyscy, nawet ci, którzy przedtem prawie nigdy nie pracowali szanować pracę, tę właśnie najcięższą, tę czarną pracę w kamieniołomach, przy maszynach czy kotle fabrycznym, we mgle i zawiei śnieżnej na roli.

W tych ciężkich, śmiertelnych godzinach męki, padając i ślaniając się z ostatecznego wyczerpania i gorczy każdy z nas setki razy składał w duszy najżarliwszą przysięgę: „jeśli wrócić bę-

dę pracować dla Polski. Muszę w Polsce otoczyć najgłębszym szacunkiem, największą troskliwością człowieka pracy, tego robotnika i chłopą, tę kobietę, która jak mrówka robocza krząta się w polskim domu.

Widzieliśmy potworną nienawiść niemiecką do wszystkich innych narodów. Poznaliśmy i zaprzyjaźniliśmy się z współwięźniami innych narodowości. I rozgorzały w nas dwa uczucia żywiołowo i do najwyższego napięcia: miłość ojczyzny i umiłowanie wolności. Zaprzysięgliśmy sobie w obozie resztki naszych sił poświęcić odbudowie naszych krajów.

Wielu z nas Polaków instynktownie rzuciło się właśnie tu na Ziemię Odzyskaną, bo dla nas największym triumfem dziejowej sprawiellwości, największym zadośćuczynieniem za śmierć i męki naszych kolegów jest potężna Słowańszczyzna, a my stanowić w niej chcemy zorganizowany, zdyscyplinowany trzon naszej nowej społeczności.

Kochamy nadewszystko wolność, żądamy poszanowania praw i godności człowieka, ale tak długo, jak wolność ta nie staje się samowolą, a prawo jednostki bezprawiem zagrażającym bezpieczeństwu, ładowi i interesowi państwowemu naszej młodej, ludowej Rzplitej.

I dlatego stać będziemy niezłomnie na straży naszych demokratycznych uprawnień, ale niemniej niezłomnie bronić będziemy poszanowania obowiązujących ustaw i naszych władz ludowych.

I to jest to, co nas wszystkich b. więźniów tak gorąco i nierozdzielnie łączy.

o pokój, wolność, demokrację

AKT FUNDACYJNY MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH NIEMIECKICH OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH, UCHWALONY NA PIERWSZYM OGÓLNOPOLSKIM I MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH, NIEMIECKICH OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH.

Pomni krzywd zadanych całej ludzkości przez pychę niemiecką, pomni wszystkich zbrodni dokonanych przez faszystowsko-hitlerowskich najeźdźców w naszych krajach, łez i krwi przelanej w każdej niemal rodzinie, pomni własnych naszych cierpień i poniżeń doznawanych w więzieniach, obozach koncentracyjnych i na deportacji.

W trosce o odrodzenie ludzkości w duchu wolności, pokoju i demokracji, o rychłą odbudowę zburzonych i spalonych miast, wsi i warsztatów pracy, o zapewnienie młodym pokoleniom wychowania w duchu solidarności między narodami i równy start życiowy bez względu na pochodzenie, stan społeczny, wyznanie, rasę w trosce o upamiętnienie bohaterstwa i męczeństwa naszych braci.

My, niżej podpisani przedstawiciele Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Hiszpanii Republikańskiej, Holandii, Italii, Jugosławii, Luksemburga, Norwegii, Palestyny, a także komitetu Centralnego Żydów z Polski, Rumunii, Węgier i Z. S. R. R: zebrani na pierwszym Kongresie byłych więźniów politycznych

niemieckich obozów koncentracyjnych, zwołani do Warszawy z inicjatywy Polski, POSTANAWIAMY:

wyżyć wszystkie nasze siły, aby poprzeć w walce i w czynie wszystkie konstruktywne elementy naszych krajów, które zmierzają do zapewnienia światu trwałego pokoju, wolności i demokracji. Wszystkimi dostępnymi nam środkami materialnymi i moralnymi przeciwstawić się kategorycznie wszelkiej nowej agresji ze strony pobitego, ale jeszcze nie całkowicie zlikwidowanego faszyzmu i hitleryzmu. W TYM CELU:

biorąc na świadków sześć milionów pomordowanych ofiar obozów koncentracyjnych w Polsce, wśród ruin zburzonej prawie doszczętnie, ale wysiłkiem ludu polskiego odbudowującej się Warszawy

FUNDUJEMY
MIĘDZYNARODOWĄ FEDERACJĘ STOWARZYSZEŃ
BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH NIEMIECKICH
OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH.

Warszawa, 3 lutego 1946 r.

Konkretna pomoc przy słusznej krytyce

Z przyjemnością przeczytałem słuszny artykuł p. Jantara w poprzednim numerze „Szczeci-na”. Zabieram głos w tej sprawie nie dlatego, że pomoc ta jest potrzebna. Sądzę jednak, że należy podkreślić pewne momenty, gdyż retusz powinien obowiązywać zawsze w dziedzinie formy, a nie co do meritum zagadnienia.

Trzeba stwierdzić z przykrością, że aktorzy i dyrektorzy teatrów odznaczają się zwykle cechą zarozumiałości, obcą naogół innym zawodom. Pan Słowiński wyobraża sobie zapewne, że jest wielkim aktorem, a pan Czosnowski — wielkim dyrektorem. To przekonanie w połączeniu ze stwierdzonym już przez p. Jantara merkantylnym podejściem sprawia, że po daniu nureka w fale Odry jeszcześmy się nie **przeprowadzili** do takiego teatru, który odpowiadałby określonej przez pana Jantara potrzebie: służenia masom pracującym. Zgadza się całkowicie, że teatr musi się sproletaryzować w tym najlepszym sensie.

Tego zagadnienia w Szczecinie nie rozwiąże zapowiadziany szumnie powrót na scenę p. Karczewskiego. P. Karczewski jest miłym i zacnym człowiekiem, ale na konstruktywną pracę z jego strony nie można liczyć. Nie pokładam również wielkich nadziei w pomocy Klubu Literacko-Artystycznego. Zarząd Klubu z trudnością realizuje swój własny minimalny program kulturalny.

Moim zdaniem należałoby, nietylko inicjować naradę teatralną w sprawach repertuarowych, ale jak najszybciej stworzyć stałą **Obywatelską Radę**.

Tymoteusz Karpowicz

NOC SZCZECIŃSKA

Spać? Licho, sen nie bierze!
Będę więc chyba gwiazdy liczył...
Albo, jak to czyniłem nieraz
— palcami bębnił po księżycu...

Pode mną park rozdęty ciszą,
w miękkiej poświacie jak w oposach.
Widzę — pożółkłe łapki liści
trzymają nikielne krople rosy.

Oziębły fronton kamienicy
zatarasował wydech wiatru.
Na moment — kroki trzy zawisły
tuż pod balkonem i wygasły.

Na cement spływa poszept sekund
i cisza się wymyka spod rąk.
— O blask miesiąca niedaleko
tracają chłodne fale Odry...

w której reprezentowani byłiby wszyscy ludzie dzięki swojej pracy i zajmowanym stanowiskom mający wiele do powiedzenia w Szczecinie. Proponuję zaprosić na przewodniczącego Rady Wojewodę Leonarda Borkowicza, który dał najlepszy dowód zainteresowania sprawami kulturalnymi, gdyż uruchomił pierwszy teatr w Szczecinie. Ta rada powinna przyjąć z **konkretną, realną pomocą finansową**, a jednocześnie czuwać nad repertuarem teatru. Jeśli pan Czosnowski wówczas nie stanie na wysokości zadania, będziemy mogli twierdzić, że nie nadaje się na stanowisko dyrektora.

Narazie trzeba przyznać obiektywnie, że niewiele okazujemy mu wszyscy pomocy. Obywatel Wojewoda słusznie zniechęcił się, gdyż wiele było cieni przy wyprowadzce pana Skapskiego i przeprowadzce pana Czosnowskiego.

Uważam, że sprawa powstania stałej rady teatralnej jest bardzo pilna, inaczej potopimy się wszyscy w falach Odry, lub **przeprowadzimy** się do „rozkosznej dziewczyny”.

Edge.

SPRAWY MORSKIE

— Port szczeciński eksportował dotychczas węgiel jedynie do Szwecji. Ostatnio rozpoczęto również eksport węgla do Danii.

— Ruch statków w porcie szczecińskim stale wzrasta. O ile chodzi o przywóz, to najpoważniejszą pozycją są tu konie i kury, a ostatnio również celuloza ze Szwecji. W wywozie główne miejsce zajmuje węgiel i nawozy sztuczne.

— W budowie znajduje się w stocznich Gdyńi i Gdańska 30 kutrów rybackich, a w Derłowie 15 sztuk. 10 sztuk jest na ukończeniu.

— Dalekomorski tabor rybacki składa się z 4 trawlerów, a mianowicie „Polesia”, „Wegi”, „Ławicy” i przybyłego w tych dniach z Anglii „Pokuć”. UNRRA ma dostarczyć jeszcze dwa trawlerzy rybackie.

— Węgry i Czechosłowacja zainteresowały się w ostatnim czasie poważnie portami polskimi. W Gdyńi ma powstać oddział Węgierskiego Związku Importerów.

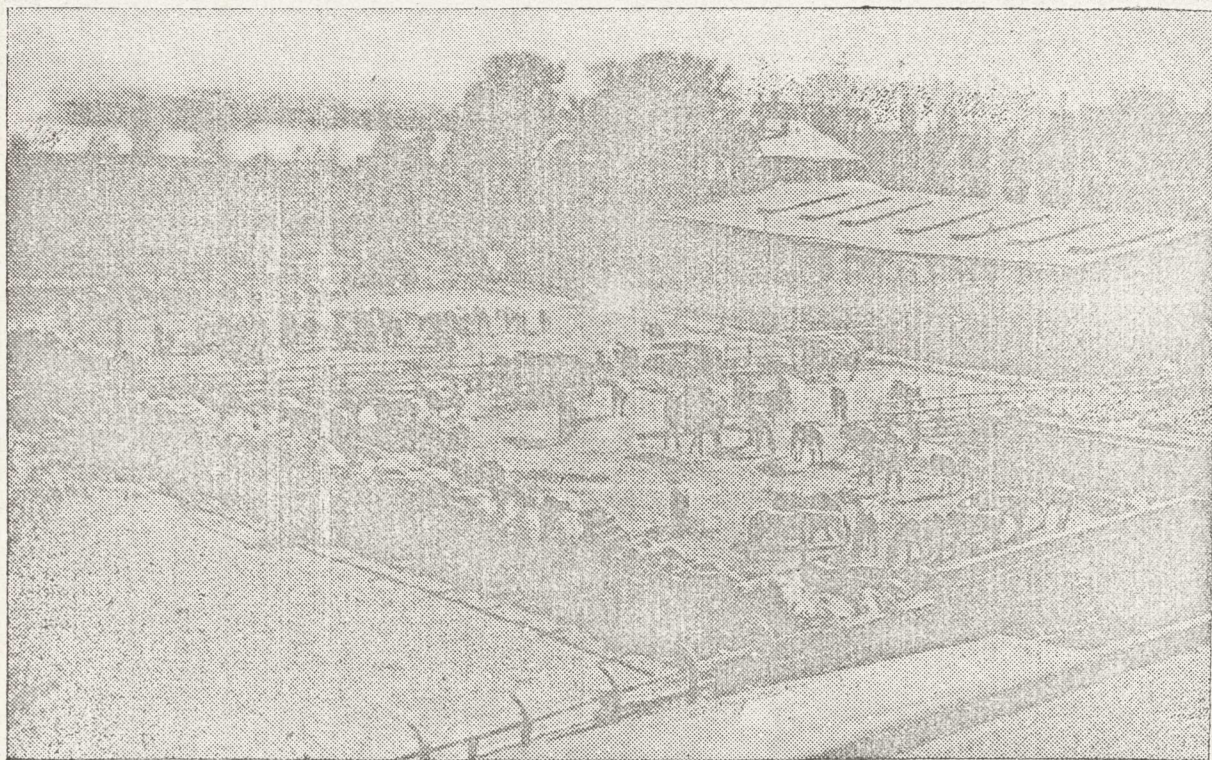
— W październiku rybacy nasi ponieśli straty w taborze i spręcie w wysokości przeszło 5 milionów złotych. Duże szkody w sieciach wyrządzają foki.

— Na wybrzeżu polskim pracuje 2578 rybaków. Na kutrach szkoli się 58 uczniów.

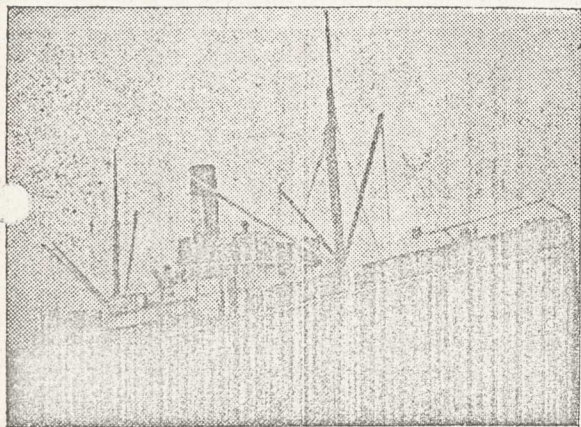
— Do portu gdyńskiego nadeszło 400 tysięcy paczek z Ameryki od Polonii Amerykańskiej dla rodzin w kraju.

— 6 tysięcy ton kopry przywiózł statek amerykański do portu w Gdyńi.

10 tysięcy koni przeładowano w porcie szczecińskim

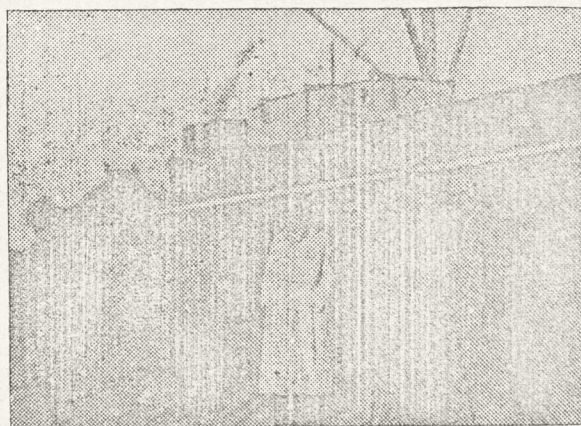


Piękny widok koni duńskich w porcie Rolniczej Centrali Mięśnej w Szczecinie



Olbrzym duński przywozi konie
[do Szczecina

Min. Jędrychowski z małżonką, dyr.
Grodeckim i dyr. Horakiem przy wy-
ładunku duńskich koni na nabrzeżu
„Mak” w Szczecinie



ROCZNICA NASZEGO MINISTERSTWA

W Warszawie, przy ul. Litewskiej znajduje się dom, do którego trudno się dostać. U wejścia szczegółowe legitymowanie, kartki audiencjonalne, wartownicy. Już te okoliczności, może same w sobie trudne do wytłumaczenia, podkreślają w sposób zupełnie wyczuwalny doniosłość spraw, które w tym domu się decydują. Istotnie dom, ten jest ośrodkiem myśli i kuźnią pracy dla całych ziem odzyskanych, obejmujących z górą 30% państwa polskiego.

Rok mija od rozpoczęcia działalności przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych, powołane do życia na mocy dekretu z dnia 13.XI.1945 r.

Zgodnie ze swym konstytucyjnym dekretem do zakresu działania Ministerstwa Ziem Odzyskanych należą:

- a) opracowywanie wytycznych polityki państwa na ziemiach odzyskanych oraz planu ich zagospodarowania i czuwanie nad jego wykonaniem,
- b) przeprowadzenie planowej akcji osiedleńczej,
- c) zaopatrywanie ludności w przedmioty, służące do zaspokojenia jej potrzeb gospodarczych,
- d) zarząd mieniem poniemieckim,
- e) administracja ziem odzyskanych,
- f) koordynowanie lub inicjowanie działalności innych ministrów.

Ministerstwo powołane do życia z takim zakresem działania, przyjęte było przez wszystkich którzy zdawali sobie sprawę ze specjalnych zadań i konieczności pracy na ziemiach odzyskanych, z entuzjazmem. Tego właśnie było potrzeba; potrzeba było jedynie fachowego, wyposażonego w szeroki zakres działalności, sprawną technikę pracy i silne sankcje, urzędu, któryby pomijając zbyteczne gadulstwo, w sposób szybki i prosty przeprowadzał najkonieczniejsze akcje, przede wszystkim z zakresu polityki ludnościowej i gospodarczej na ziemiach odzyskanych.

Czy Ministerstwo Ziem Odzyskanych nadzieje te spełniło i czy rzeczywiście objęło ten zakres działalności, który dekret o zarządzaniu ziem odzyskanych, Ministerstwu powierzył?

Istotnie, **akcja osiedleńcza** na terenie ziem odzyskanych, jak dotąd, dała poważne i na ogół zupełnie zadowalające wyniki. Część, ale tylko część, niezbyt dużą tych wyników, może zapisać na koncie swej działalności Ministerstwo Ziem Odzyskanych.

Zaopatrywanie ludności w przedmioty służące do zaspokojenia jej potrzeb gospodarczych, odbywa się na terenie ziem odzyskanych, przy użyciu t. zw. systemu kartkowego. Jest on o tyle niewątpliwie poważny, że zatrudnia i absorbuje masę ludzi, kosztuje masę czasu i zużywa się na niego masą papieru. Trudno odpowiedzieć, czy wszędzie sprawę tę załatwia się w taki czy inny sposób. przy pomocy tylu arkuszy ewidencyjnych kart wymiennych i niewymiennych. Może komplikuje tu sprawę perspektywa odległości między Ministerstwem Ziem Odzyskanych w Warszawie, a

ziemią odzyskaną nad Bałtykiem, czy nad Odrą. Trudno w takim razie powiedzieć, by zaopatrzenie kartkowe istotnie stanowiło zaopatrzenie ludności, wystarczające do zaspokojenia jej potrzeb gospodarczych. Ten zakres działania Ministerstwa Ziem Odzyskanych, niewątpliwie i ściśle rzecz biorąc, ma charakter nazbyt papierowy.

Zarząd mieniem poniemieckim wyraził się w dwóch, jak dotąd, wielkich akcjach podjętych, a niezakończonych przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Pierwszą z tych akcji jest zakaz wywozu z ziem odzyskanych, drugą podjęcie sprzedaży ruchomości. Jeżeli chodzi o zakaz wywozu, to usprawiedliwiony ze względów zasadniczych, możnaby powiedzieć ideologicznych, chybił on w przeważającej mierze pod względem gospodarczym i administracyjnym. Jest tajemnicą poliszynela, że zakaz ten przyszedł zbyt późno i w praktyce nie objął największych transakcji, z drugiej strony wiadomo powszechnie, że wykonanie tego zakazu spowodowało duże koszty administracyjne, rozbudowę aparatu policyjnego i wiele nieusprawiedliwionych kłopotów dla „małych ludzi”. Tenże sam zakaz, w sposób często z gruntu fałszywy, trafia w odbudowujący się z dużą trudnością przemysł i handel ziem odzyskanych. Obrazem luk, jakie zakaz posiada, są ciągle nowelizacje i uzupełnienia tych przepisów, a rekordem w tej mierze jest wydane przed niedawnym czasem „zezwolenie” na wywożenie z ziem odzyskanych nowowydanych tam druków. „Szczecin” demaskuje się jako przestępca. Jeszcze przed tym zakazem, zawsze był wysyłany poza Szczecin, przede wszystkim do Warszawy... do Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Wielka akcja sprzedaży niemieckich ruchomości, która miała być, jak legenda głosi, początkowo symboliczna, dziś zapowiada się jako poważny podatek, nałożony na tych właśnie posiadaczy ruchomości i mebli, którzy pozostali na ziemiach odzyskanych i tu się urządzili. Zarządzenia Min. Ziem Odzyskanych zapowiadają traktowanie jako mienia poniemieckiego, wszystkich ruchomości, które są na terenie ziem odzyskanych. Czyż słuszne jest, by podwójnie uderzać tych, którzy byli takimi entuzjastami, że przywieźli na teren ziem odzyskanych własne mienie z głębi kraju?

Równocześnie proste stwierdzenie o zarządzaniu mieniem poniemieckim, zostało przez praktykę życiową całkowicie zniekształcone. Obok Ministerstwa Ziem Odzyskanych prawie wszystkie inne władze centralne podjęły wycinkowo również opiekę nad mieniem poniemieckim. Wytworzyła się praktyka: nie załatwia ci w OUL'u (Okręgowy Urząd Likwidacyjny), idź do GISAL'u (Główny Inspektorat Specjalnej Akcji Likwidacyjnej), jeżeli tam jeszcze są trudności idź do FIOPZO (Fundusz inwestycyjno-obrotowy przemysłu ziem odzyskanych) podległy Ministerstwu Przemysłu. Przy dalszych kłopotach poradzić może: Delegatura Ministerstwa Przemysłu, Dyrekcja Przemysłu Miejsowego,

Ministerstwo Odbudowy, Zrzeszenie Przedsiębiorstw Budowlanych, Główny Urząd Morski, Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża itd. itd.

Nie dało przekonujących wyników zastrzeżenie dla Ministerstwa Ziemi Odzyskanych prawa koordynowania i inicjowania działalności innych ministrów.

Dla przeciętnego obserwatora działalność Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, w tym zakresie raczej wyraża się w rozszerzeniu, ramowych przepisów, dekretów i rozporządzeń, gdzie dodano jeszcze jeden uzupełniający podpis przedstawiciela Ministerstwa Ziemi Odzyskanych lub też obok innych ministrów wymienia się jako organ „porozumiewawczy” — Ministerstwo Ziemi Odzyskanych.

W miejsce jednolitego i zwartego opracowania wytycznych polityki państwa na ziemiach odzyskanych przez to Ministerstwo, raczej Ministerstwo to weszło w system najmniej użyteczny i wydajny dla tych ziem, system komisji i konferencji międzyministerialnych. Słowem — sprawy, które miały być w sposób wyodrębniony i szybko załatwione, weszły w „kociołek warszawski”.

Wytworzyła się specjalna „fachowość”, fachowość w sprawach ziem odzyskanych (zezwoleń wywozowych, przywozowych, koncesyj, przydziałów, spraw personalnych itp.), wynikająca ze znajomości warszawskich stosunków. Powstała paradoksalna sytuacja: można być Warszawia-

kierem z krwi kości i nieprzerwanego pobytu w tym mieście, a „znać się” i wpływać na sprawy szczebińskie znacznie lepiej, niż gdyby się było tu na miejscu. Dookoła Ministerstwa Ziemi Odzyskanych wytworzyły się typowe „etapy” i „tabory” ziem odzyskanych.

Takie myśli krytyczne nasuwają się w rocznicę działalności Ministerstwa Ziemi Odzyskanych. Podejmując tę krytykę, nie chcemy kwestionować istotnego dorobku w pracy, ale o tych sprawach piszą i pisać będą już inni, a przede wszystkim pisma... warszawskie.

Najnowsze zamierzenia Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, dają znów nowe nadzieje na przyszłość. Ogłoszony już dekret o osadnictwie wiejskim i ustalony dekret o osadnictwie wiejskim, stanowiąc będą poważny krok naprzód, wzmacniający związek z nowymi ziemiami osadników, gdy zostaną one wykonane, a przede wszystkim, gdy zostanie wydanych kilkanaście, przewidzianych w tych dekretach, rozporządzeń wykonawczych...

Pozytywnym również, a dotąd całkowicie zaniedbanym odcinkiem pracy Ministerstwa Ziemi Odzyskanych jest powołanie do życia **komitetu propagandowego**, który oby nie nawiązywał do tradycji różnych minionych komitetów, lecz wziął się do szerokiej i podstawowej, ogólnonarodowej akcji propagującej wśród ludności Ziemi Odzyskanych, wiedzę o tych ziemiach.

R. Ł.

JAN CIEPLAK

Co gra teatr w Słupsku?

Teatr Miejski w Słupsku daje co 10 dni premierę. Jest to dowodem wielkiego rozmachu tego teatru i umiejętnie rozplanowanej pracy repertuarowej. Jest to tym godniejsze podkreślenia, że teatr ten dopiero zaczął swoją działalność. Sprawa obsłużenia innych miast przez teatr słupski napotyka jeszcze na nieoczekiwane trudności (tak np. w Koszalinie jest sala teatralna, ale nie ma kurtyny i żadnych dekoracji, ponieważ zabrał je Teatr Żołnierza wyjeżdżając na stałe do innego miasta). Z podobnymi trudnościami trzeba walczyć w innych miastach.

Ale to są kłopoty na przyszłość. Na razie teatr słupski obsługuje sprawnie samo miasto coraz to nową premierą. Dnia 16. 11. wystawiono „Znajdę” Niewiarowicza w reżyserii Bron. Skąpskiego. „Znajdę” (Ich dwóch) jest dobrze zbudowaną komedią o błyskotliwym, sytuacyjnym i postaciowym humorze.

Wprawdzie Niewiarowicz daje sztukę rzekomo współczesną, z czasów okupacji, jednakże poza jednym czy dwoma dowcipami na Niemców, nic nie wskazuje na to, że akcja dzieje się w najcięższym okresie okupacyjnym. Gdyby skreślić te, błahe zresztą, napomknienia, akcja mogłaby się dziać również dobrze przed, jak i po okupacji. Problem sztuk również bardzo prosty i ogólnikowy. Dwóm przyjaciółom, szoferowi i inteligentowi, zsyła traf młodzieńca, niewinną dziewczynę. Obaj zostają „tatusiami” i opiekują się we wzruszający sposób „córką znajdę”, zakochając się w niej wreszcie wcale nie po ojcowsku. Przyjaźń ich ulega dramatycznemu napięciu, gdy jeden z nich odkrywa tę nieojcowską miłość u drugiego. W sukcesie dramatycznie naprężonej przyjaźni przychodzi młody inżynier, w którym zakochuje się „znajdę”, względnie wyrzeka

się sama miłości do jednego z „tatusiów” nie chcąc rozbić przyjaźni swych opiekunów (tego zagadnienia autor wyraźnie nie podkreślił, mogą więc być dwie możliwości).

Wszystkie „błahości” tematu pokrywa jednak doskonały humor, plastyka postaci, wartki dialog i realizm sytuacji.

Sztukę wyreżyserował doskonale Bronisław Skąpski, odtwarzając jednocześnie postać starego prezesa Kolińskiego. Skąpski gra nie tylko słowem, ale — jak każdy wybitny aktor — gestem, ruchem, mimiką, dzięki czemu widz otrzymuje maksimum estetycznego zadowolenia. Tego wszystkiego musimy, niestety, odmówić p. Rogalskiemu, który wystąpił w roli szofera Pakulki. Rola to wprost wymarzona dla aktora z prawdziwego zdarzenia, którym p. Rogalski, jak narazie, jeszcze nie jest. Postać młodego doktora odtworzył inteligentnie p. Marecki. Wdzięczną rolę do zagrania miała p. Krystyna Radwańska, jako „Znajdę” i trzeba przyznać, że rolę tę wykorzystają znakomicie, stwarzając efektowną i pełną wdzięku „córkę” obu przyjaciół. P. Radwańska posiada duży talent sceniczny, co, przy dobrej aparycji, predysponuje ją do bardzo efektownych ról. Dobrze zaprezentowała się też p. Cybulski.

Piękne dekoracje projektował i wykonał p. Orski. Publiczność dopisała i tym razem, co jest dobrą oznaką na przyszłość dla Teatru Miejskiego w Słupsku.

Dnia 27. 11. br. wystawił Teatr Miejski w Słupsku komedię „Ich czworo” Zapolskiej. Jest to już trzecia sztuka polska, którą gra teatr słupski. Sztukę tę omówimy w następnym numerze.

Niewielu ze Szczecinian zdaje sobie z tego sprawę, że port szczeciński i cały rejon ujścia Odry może się pewnego dnia pokryć warstwą lodu, która — o ile mróz będzie trwał — stawać się będzie coraz grubsza, aż w końcu uniemożliwi wszelką żeglugę.

Rejon ujścia Odry, podobnie jak inne nasze porty należy do zamarzających podczas zimy; mimo iż średnia temperatura zimowych miesięcy tego rejonu jest wyższa niż np. Gdańska lub Gdyni, to jednak następstwa zamarzania są tu gwałtowniejsze i bardziej paraliżujące działalność portową niż w tamtych portach. Są tego stanu rzeczy ważne przyczyny.

Szczecin leży w tym miejscu Odry, gdzie jej spadek jest już minimalny i wody płynące zamieniają się prawie w stojące. Spadek Odry na przestrzeni 48 km od Świecia do Szczecina wynosi zaledwie 61 cm, a od Szczecina do Świnoujścia jest on już prawie zupełnie niedostrzegalny i wynosi tylko 19,3 cm. Ponadto Odra w rejonie Szczecina ulega licznym rozgałęzieniom i sztucznym poszerzeniom, które wpływają wybitnie na osłabienie prądu rzeki. Najważniejszym jednak czynnikiem wpływającym na osłabienie nurtu jest ogromny Zalew Szczeciński o powierzchni 635 km kwadratowych.

Położenie portu szczecińskiego nad Odrą stosunkowo daleko od brzegu morskiego ma wiele zalet a przede wszystkim tą, że statki z wielkim ładunkiem mogą wpłynąć w głąb lądu, przez co oszczędza się wybitnie na wysokich kosztach dalszego przewozu śródlądowego za pomocą kolei. Inną poważną zaletą portu szczecińskiego w czasach przedwojennych były lepiej rozbudowane i wydajniejsze urządzenia przeładunkowe aniżeli „przedportów” Szczecina leżących nad brzegiem morza oraz znacznie dogodniejsze połączenia komunikacyjne z wnętrzem kraju. Te dwa ostatnie — wyżej wymienione czynniki — uległy na skutek działań wojennych bardzo znacznemu uszkodzeniu a niejednokrotnie całkowitemu zniszczeniu i zadaniem naszym powinno być ich jaknajprędze odbudowanie, by szczecińskiemu portowi przywrócić kluczowe znaczenie przedwojenne.

Te dodatnie zalety portu szczecińskiego, które były następstwem rozbudowy gospodarczej tego rejonu, a których on został w dużej mierze pozbawiony w czasie wojny, nie dadzą się przywrócić bez żadnej pomocy finansowej państwa, innych miast portowych oraz przedsięwzięcia handlowych i transportowych. Pomocy tej wymaga konieczność stałego regulowania, pogłębiania i utrzymywania całej drogi wodnej ze Szczecina do Świnoujścia. By port mógł przez cały rok rozwijać normalną działalność trzeba również nie zapomnieć o bardzo ważnej sprawie utrzymania otwartej drogi wodnej dla statków podczas mroźnych dni zimy, to znaczy trzeba pomyśleć o koniecznej i oddającej portowi ogromne usługi pracy łamaczy lodu.

Pierwszy łamacz lodu został zbudowany i swą pracę w Zalewie Szczecińskim rozpoczął w zimie roku 1888/89. Do tego przełomowego ro-

Bogusław Piskorski.

O PRACY ŁAMACZY LODU w porcie szczecińskim

ku w historii portu szczecińskiego żegluga była rok rocznie na przeciąg czasem nawet kilku miesięcy uniemożliwiona, gdyż wody portowe i droga wodna do Świnoujścia pokrywały się grubą warstwą lodu. Wobec nieregularności zjawiska zamarzania wód w rejonie Ujścia Odry trudno ustalić jakąś choćby przybliżoną datę początku i końca tego okresu. Bywały zimy, w których nie tworzyła się wogóle tak gruba warstwa lodu, by stanowiła jakąś poważną przeszkodę dla ruchu statków motorowych a nawet żaglowych, ale zdarzało się również nieraz, że już w ostatnich dniach listopada następowało zamarznięcie wód, które najczęściej trwa do końca marca a czasem aż do połowy kwietnia. Podczas ogólnego czasu trwania okresu zamarzania następują nierzadko

i całkiem niespodziewanie krótsze okresy odwilży i opadów deszczowych, pod wpływem których lód znika (nieraz tylko częściowo), by utworzyć się ponownie z nadejściem nowej fali mrozów. Podczas zim szczególnie ostrych, których jakkolwiek regularność występowania nie udało się dotychczas ustalić, tworzy się na całej przestrzeni od Szczecina do Świnoujścia powłoka o grubości 30-35 cm, po której można bez obawy — nawet na szerokich wodach Zalewu — przejeżdżać wozami.

Bałtyk, który zawiera pewien minimalny procent soli nie zamarza tak wnet jak słodkie wody Odry, to też port w Świnoujściu często długo jeszcze po zamarznięciu drogi wodnej ze Szczeci-

na mógł normalnie pracować i wyręczać unieruchomiony port w głębi lądu.

Powłoka lodowa utrzymuje się najdłużej na cichych, rozległych wodach Zalewu i trzeba dopiero wielu dni intensywnej odwilży, by lody tam puściły. To też często w Szczecinie już od kilku dni a nawet tygodni przygrzewa marcowe słońce zwiastując nadchodzącą wiosnę a w Zalewie muszą wytrwale pracować jeszcze łamacze lodu, co większości ludności szczecińskiej wydaje się nieprawdopodobnym.

II.

Łamanie lodu środkami mechanicznymi stosuje się na morzach i wodach wewnętrznych tj. na rzekach, kanałach i jeziorach. Dwa są zasadniczo cele tej — nieraz kosztownej — czynności ludzkiej a mianowicie: na wodach płynących kruszy się lód, by usunąć, lub co najmniej zmniejszyć niebezpieczeństwo powodzi zagrażające nisko położonym osiedlom ludzkim, wartościowym polom i pastwiskom, a dalej by zapobiec przerwaniu tam i zniesieniu mostów przez napierające masy lodowe. Drugim zasadniczym celem sztucznego łamania lodu jest usprawnienie lub zgoła umożliwienie żeglugi w okresie zimowym, kiedy zagraża jej sparaliżowanie na skutek mrozów. Łamanie lodów na wodach stojących a więc również na morzach stosuje się tylko w jednym celu umożliwienia żeglugi. Na płynących wodach śródlądowych osiąga się obydwie wyżej wymienione cele, jednak usprawnienie żeglugi tylko na rzekach spławnych i to w ograniczonym stopniu. Głównym zadaniem usuwania zapór lodowych na rzekach i kanałach jest zabezpieczenie ludności i gospodarstw przed pustoszącymi skutkami powodzi.

Nie będziemy się tu zajmowali sposobami łamania lodu na wodach płynących, a zajmiemy się tylko łamaniem lodu w portach i na wodach morskich, przybrzeżnych w celu umożliwienia żeglugi i normalnej działalności portów zagrożonych zamarznięciem. Do portów takich należy Szczecin i cały rejon dolnej Odry, od którego jest on całkowicie zależny.

W okresie, kiedy posługiwano się tylko statkami żaglowymi wszelki ruch z chwilą nastania mrozów i zamarznięcia portów ustawał, a statki, które nie zdążyły uratować się ucieczką przed nadchodzącą falą mrozów w cieplejsze rejony morskie, były zakute aż do odwilży — niekiedy po kilka miesięcy — w lodowej obroży. W ostatnich dziesiątkach ubiegłego stulecia, kiedy coraz częściej zawiązać zaczęły do portów statki parowe, zaczęto przemyślać nad tym, by umożliwić także w zimie działalność handlową portów zamarzających. Spostrzeżono przede wszystkim, iż statki parowe dają sobie z przeszkodą lodową same dość dobrze radę o ile powłoka lodowa nie jest zbyt gruba. Poczęto budować statki o silnych motorach parowych i specjalnym kształcie przeznaczonych wyłącznie dla celów łamania lodu, torowania drogi słabszym parowcom i żaglowcom. W ten sposób powstały pierwsze łamacze lodu.

ALEJA NIEPODLEGŁOŚCI W SZCZECINIE



Na pierwszym planie gmach Dyrekcji Poczty i Telegrafów. W głębi kościół św. Wojciecha i kościół N. Serca Jezusa (garnizonowy),

Odbudujemy Pomorze Zachodnie

CAŁE SPOŁECZEŃSTWO REJONU UJŚCIA ODRY ZŁOŻY HOJNĄ DANINĘ NARODOWĄ NA BUDOWĘ WSI I MIAST, FABRYK I PORTÓW I WSZYSTKICH DZIEDZIN ŻYCIA GOSPODARZEGO NASZEGO TERENU.

Zagadnienie odbudowy zniszczeń wojennych Polski a ziem odzyskanych przede wszystkim jest jednym z najkapitałniejszych zagadnień naszego państwa. Potrzebę odbudowy i to w krótkim czasie rozumie każdy. Zarówno rząd jak i całe społeczeństwo docenia momenty nie tylko natury propagandowej dla zagranicy, ale przede wszystkim z punktu widzenia interesu zarówno kraju, jak i jednostki uważa zwiększenie tempa odbudowy za jaknajbardziej potrzebne.

Jednym z najwięcej zniszczonych przez wojnę terenów jest właśnie Pomorze Zachodnie. Jakakolwiek weźmiemy tu pod uwagę dziedzinę, wszędzie wysuwa się na czoło konieczność szybkiej odbudowy, ponieważ tylko odbudowa umożliwić może tu umieszczenie większej ilości osadników. Tylko na odbudowanych gospodarstwach rolnych będą mogli żyć i pracować rolnicy, tylko w odbudowanych ośrodkach przemysłowych znajdą pracę i chleb rolnicy.

Warto tu przytoczyć kilka cyfr dotyczących zniszczeń na terenie Pomorza Zachodniego. Weźmiemy najpierw pod uwagę rolnictwo. Otóż trzeba — i to w krótkim czasie — odbudować około 10 tysięcy gospodarstw, by na nich można osadzić rolników. 5236 gospodarstw zniszczonych jest w mniej niż 25 proc., a 4785 w więcej niż 25 proc. Z tej ostatniej grupy duża ilość zabudowań poprostu nieistnieje. Na cele te są potrzebne wielkie kredyty. Coprawda akcję odbudowy już rozpoczęto, ale nie w takich rozmiarach, w jakich ona powinna być przeprowadzona. W tej chwili odbudowuje się przede wszystkim gospodarstwa rolne na terenie powiatów kamieńskiego, gryfińskiego i chojeńskiego. Są to rejony znajdujące się nad Odrą, najwięcej zniszczone. Ale potrzebne są kredyty na odbudowę innych obszarów.

Podobnie przedstawia się sprawa przemysłu. W wyniku wojny przemysł metalowy naszego rejonu został zniszczony w 80 proc., a papierniczy nawet w 92 proc. Średni stan zniszczeń wojennych na terenie Pomorza Zachodniego (bez przemysłu spożywczego) wynosi 65-70 proc. Z 257 zakładów o znaczeniu państwowym nadaje się do uruchomienia tylko 25 proc., a uruchomionych jest tylko 12 proc.

Jak wielkie są zniszczenia w porcie szczecińskim to naogół wszystkim wiadomo. Zniszczenia miast sięgają tysięcy budynków mieszkalnych i dziesiątek tysięcy izb. Ogólnie warto zaznaczyć, że w miastach Pomorza Zachodniego zniszczonych jest 52 miliony m³ budynków mieszkalnych i 10 milionów m³ zabudowań gospodarczych (wszystkie te cyfry dotyczą terenu dawnych 18 powiatów naszego województwa).

—o—

Jak więc widzimy z powyższego małego wyliczenia cyfry zniszczeń na terenie Pomorza

Zachodniego są ogromne. Po przeliczeniu na wartość dzisiejszego złotego sięgają one licznych dziesiątek miliardów złotych. Te zniszczenia muszą być szybko usunięte. Nie możemy nad odbudową kraju pracować przez przeciąg całych pokoleń. Musimy wyżyć wszystkie siły, by zdobyć potrzebne kapitały na ożywienie naszych ziem.

Rząd opracował trzyletni plan gospodarczy, w którego wyniku mamy w produkcji i konsumpcji dóbr materialnych nie tylko osiągnąć stan przedwojenny, ale w szeregu dziedzin go prześcignąć. Program ten przewiduje, że w roku 1949 na terenie Pomorza Zachodniego będzie żyło około 2 milionów Polaków, którzy będą pracowali w najróżniejszych dziedzinach życia gospodarczego. Port szczeciński będzie przeładowywał poważne ilości towarów, w Stołecznym pod Szczecinem czynną będzie wielka huta, w Żydowie wytwórnia sztucznego jedwabiu. Na Odrze zwiększy się niepomniernie ruch jednostek pływających. Dość powiedzieć, że na port przeznaczono w planie trzyletnim blisko trzy miliardy złotych. Rybołówstwo rozbudowane zostanie kosztem blisko 50 milionów i t. p.

Oto są cele, którym ma służyć danina narodowa. Celem jej jest odbudowa tego, co zostało zniszczone przez wojnę. A odbudowane życie gospodarcze ma zwiększyć nasze dochody: zarówno dochód indywidualny jednostki, jak i dochód ogólny całego społeczeństwa.

—o—

Jaki może być nasz stosunek do tej daniny? Jedynie bezwzględnie pozytywny. Przyszliśmy przecież na Pomorze Zachodnie po to, by tu budować Polskę. Zdajemy sobie sprawę, że dla zbierania zysków konieczne są najpierw wkłady. Ten wkład narodowy to właśnie danina. Jest to ofiara, która przyniesie zyski wszystkim: jednostce i społeczeństwu, nowemu społeczeństwu zachodnio-pomorskiemu i wreszcie całej Polsce, która dzięki naszemu wkładowi finansowemu silnie stanie nad Odrą i Bałtykiem.

Abonujcie nasze pismo!

Prenumerata kwartalna	60,— zł
„ półroczna	115,— „
„ roczna	220,— „

O POWOŁANIE MIĘDZYNARODOWEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO

Podczas październikowego Kongresu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Zurychu w ramach kongresu odbyła się Międzynarodowa Spółdzielcza Konferencja Bankowa, na której po zagajeniu przez lorda Rusholme i powołaniu na przewodniczącego delegata Anglii Kassela, w imieniu delegacji polskiej ob. Przegaliński scharakteryzował zakres działania Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, poczym uzasadnił potrzebę wznowienia prac Spółdzielczego Międzynarodowego Komitetu Bankowego. Delegaci Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Norwegii, Palestyny i Szwajcarii wypowiedzieli się za reaktywowaniem Międzynarodowego Komitetu. Przewodniczący obrad oświadczył, że projekt delegacji polskiej może stanowić doskonały załazek przyszłej pracy, jako program nowego Międzynarodowego Spółdzielczego Komitetu Bankowego. Uchwalono wniosek o powołanie Komitetu Bankowego w składzie przedstawicieli Anglii, Czechosłowacji, Francji, Polski, Skandynawii i Szwajcarii.

Wymiana międzynarodowa i jej rozwój są nie do pomyślenia bez istnienia odpowiedniego dla tych potrzeb aparatu finansowego. Posiada ten aparat z zasięgiem międzynarodowym gospodarka prywatna. Instytucje wyrosłe z układu w Bretton Woods będą obsługiwać potrzeby zrzeszonych państw, a w rzędzie tych potrzeb uwzględnione będą postulaty inicjatywy prywatnej. Tymbardziej spółdzielczość musi posiadać organizację finansową międzynarodową.

W programie prac Spółdzielczego Komitetu Międzynarodowego należy uwzględnić szereg aktualnych zagadnień. Byłoby pożądanym skompletowanie dokładnej listy światowej wszystkich centralnych banków spółdzielczych i departamentów bankowych przy narodowych centralach gospodarczych i dostarczenie tej listy wszystkim tym bankom i departamentom. Następnie zgromadzenie materiału dotyczącego charakteru organizacyjnego, okresu działania, działów pracy i bilansów tychże instytucji oraz dostarczenie im tego ogólnego materiału w odpowiednim opracowaniu. Ponadto zgromadzenie materiałów dotyczących konkretnych zainteresowań poszczególnych banków i departamentów w zakresie stosunków wzajemnych (n. p. operacje inkasowe, przekazy i t. p.) i pośredniczenie w kontaktowaniu zainteresowanych. Również należy przeprowadzić zbadanie statutów poszczególnych banków struktury, rozpiętości działania i wyników, opracowanie wzorowej struktury banku centralnego i udzielanie rad oraz wskazówek w kierunku odpowiedniego poprawienia podstawy, organizacji oraz stanu działalności poszczególnych banków.

Przeprowadzić także trzeba badanie podstaw finansowych poszczególnych ruchów finansowych, stanu ich podstaw pieniężnych (kapitały własne, kredyty bankowe i inne) i dalszych potrzeb kredytowych dla operacji wewnętrznych i dla uczestniczenia w wymianie międzynarodowej.

Projekt delegacji polskiej zwracał nadto uwagę na obserwowanie przez Międzynarodowy Spółdzielczy Komitet Bankowy gospodarki finansowej ruchów narodowych i w związku z tym udzielenia rad i wskazówek w celu usunięcia niedociągnięć, stwierdzonych w podstawach finansowych lub w polityce finansowej danego ruchu spółdzielczego.

W programie prac zamierzone jest opracowanie wniosków w sprawie sposobu i zmobilizowania i udzielenia pomocy ruchom narodowym poszczególnych krajów oraz pośredniczenie między ruchami narodowymi i ich bankami w zakresie ewentualnego udzielenia sobie wzajemnej pomocy finansowej.

Do grupy potrzeb doraźnych wskazanych do podjęcia przez Międzynarodowy Spółdzielczy Komitet Bankowy zaliczyć należy zbadanie stanu zniszczeń materialnych spowodowanych skutkami ostatniej wojny w poszczególnych ruchach narodowych i ustalenie wysokości kredytów dla przywrócenia danemu ruchowi jego pierwotnego stanu posiadania. Nadto opracowanie wniosków w sprawie zorganizowania zbiorowej pomocy finansowo-kredytowej ruchów ciężko wskutek wojny poszkodowanych oraz przeprowadzenie realizacji tych wniosków. Powyższe postulaty mają specjalne znaczenie dla Polski.

Reaktywowany Spółdzielczy Międzynarodowy Komitet Bankowy zajmie się niewątpliwie przeprowadzeniem studiów nad zagadnieniem pomocy i możliwości zorganizowania Międzynarodowego Banku Spółdzielczego. Poza tym zaprojektowaniem roli, zadań, podstaw organizacyjnych i kapitałowych statutu i siedziby tego Banku. Wreszcie przygotowaniem w powyższych sprawach opinii, uwag i ewentualnych wniosków dla Centralnego Komitetu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego.

Dystrybucja wyrobów monopolowych

Prosimy Zarządy Zrzeszeń kupieckich o zebranie w interesie członków branży spożywczo-kolonialnej wszystkich danych ilustrujących obecny stan dystrybucji wyrobów alkoholowych, tytoniowych, soli i zapalek i nadesłanie ich pod adresem Związku Zrzeszeń Kupieckich Województwa Szczecińskiego.

Przed rokiem Minister Skarbu Dąbrowski podkreślił, że przystąpi do rewizji, o ile zaistniały stan rzeczy (monopol sprzedaży dla P. C. H., Spółem i spółdzielczości) okaże się gospodarczo niewłaściwym.

Prosimy o podanie nam lokalnych mankamentów w obecnym systemie rozprowadzania wszystkich artykułów monopolowych oraz ilości prywatnych firm detalicznych, które mogłyby zająć się dystrybucją wyżej wymienionych artykułów.

WIADOMOSCI LIGI MORSKIEJ

OKRĘGU SZCZECIŃSKIEGO

Liga Morska wzywa

Prace Zarządu Okręgu Ligi Morskiej postępują naprzód.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi społeczeństwa mamy niemal już zorganizowane Zarządy Obwodowe Ligi Morskiej na terenie całego województwa.

Jak wielkie znaczenie przywiązuje się do prac Ligi Morskiej, niech świadczy fakt, że Dowódca D.O.W. pułk. Gutaker przydzielił do każdego powiatu specjalnego z ramienia wojska „opiekun”. „Opiekun” ma zadanie pracować ściśle z zarządem Obwodowym Ligi Morskiej oraz rozwijać pracę „morską” wśród żołnierzy i ludności wiejskiej.

Nie inaczej postępuje Izba Rolnicza, organizacje młodzieżowe i t. p.

Faktem tym należy przyklasnąć.

A efektem tych wysiłków jest powstająca, gęsta sieć ogniw Ligi Morskiej.

Obecnie obserwujemy ciekawe zjawisko na terenie szkół i instytucji miasta Szczecina. Masowy pęd ku morzu spowodował, że przez cały niemal dzień płyną szeregi młodzieży i starszych do Biur Ligi Morskiej — po informacje, pisma itp.

A w tramwaju — wśród młodych ludzi — słyszy się rozmowy: „A czy u was jest Liga?”, „czy robicie modele okrętów?”, „A co robi Wasz opiekun. I zaraz odczuwa się wyższość tego, który do Ligi należy.

Zdarzają się wypadki, że młodzieńcy przechodzą pożalić się, że u nich nic się nie robi, a oni tak bardzo, bardzo chcą pracować. Doprawdy nie wolno marnować tego zapału młodzieży. Czas

Kronika Ligi Morskiej

Kołobrzeg

Aczkolwiek najbardziej zrujnowany pracuje najintensywniej. Ostatnio Zarząd Obwodu zamówił drugi tysiąc legitymacji. Ambicją Zarządu Obwodu jest „50% mieszkańców w szeregach Ligi”. Ciekawe są efekty pracy kół wiejskich.

Brawo Kołobrzeg — Korlino.

Nowogard

Prezesem jest starosta powiatowy ob. Płachecki — Obwód liczy kilka kół i jest na drodze najlepszego rozwoju.

UWAGA

Zarząd Okręgu Ligi Morskiej Szczecin ogłasza konkurs na:

1. Krótką nowelę o tematyce Morskiej,
2. Krótki wiersz na temat morza.

Termin nadsyłania prac w kopertach z napisem „Konkurs” (na adres Okręgu Ligi Morskiej — Szczecin) do dnia 1. 1. 47 r. Dla najlepszych trzech prac wg. oceny sądu konkursowego są przewidziane nagrody.

już najwyższy zainteresować się serio tym, co jest i będzie stałą pożywką naszych nadmorskich regionów.

A ile praca kół Ligi Morskiej przynieść może korzyści, to niech powiedzą członkowie kół robotniczych, kierownicy świetlic, wykładowcy, wojskowi, nauczycielstwo.

Ale co właściwie robi Liga Morska?

Liga Morska ma za zadanie spopularyzować zagadnienie morza wogóle oraz zobrazować jego wpływ i znaczenie na gospodarkę kraju.

Liga Morska ma tworzyć tę atmosferę bezpośredności między każdym obywatelem Kraju a morzem.

Liga ma wskazać drogę na świat inicjatywie mieszkańców a przez przeobrażenie naszej biernej dotychczas postawy względem morza, źródła bezmiernych bogactw — chce przyspieszyć zwiększenie majątku narodowego a tym samym stopy życiowej kraju.

Przeobrażenie takie przynieść może tylko ta codzienna wiedza o morzu — o morzu tak bliskim zwłaszcza nam.

Ta atmosfera rozszerzy nasze widnokreśli, stworzy niespotykane możliwości.

Stefan Czarnowski.

„Z biegiem Odry“ *)

Książka dr Marii Czekańskiej jest popularnym szkicem geografii gospodarczej Nadodrza i przynajmniej w części wypełnia lukę dotkliwą w naszych wciąż ubogich wiadomościach na temat Ziemi Odzyskanych.

Praca Dr. Czekańskiej uzyskała II-gą nagrodę na ogólnopolskim konkursie PZZ. Trzeba, żeby jaknajprędzej książka ta trafiła do rąk młodzieży szkolnej (jako podręcznik pomocniczy). Ministerstwo Oświaty powinno ją zalecić ze względu na przejrzystość wykładu jak i wyczerpujące potraktowanie tematu.

Oto główne rozdziały:

- I Ziemia Śląskie
- II Ziemia Lubuska i Pomorze Zachodnie
- III Odra
- IV Podział adm. ziem zachodnich.

Czytelnik po przeczytaniu tych rozdziałów zorientuje się w strukturze i krajobrazie Nadodrza. zagadnieniach ludnościowych, gospodarczych, komunikacyjnych i t. d.

Liczne ilustracje w tekście, tabele, oraz mapa, ułatwią mu to zadanie — i bardziej jeszcze podnoszą wartość tej książki (za wydanie której specjalnie podziękować należy ruchliwemu Wydawnictwu Zachodniemu w Poznaniu).

*) Dr. Maria Czekańska: „Z biegiem Odry. Wydawnictwo Zachodnie. Poznań, 1946. Str. 136, 22 ilustracje. Okładka A. Muehlera.

KUPIEC ZACHODNIO-POMORSKI

Dział Związku Zrzeszeń Kupieckich Województwa Szczecińskiego

Koszty handlowe

Poniżej podajemy dla orientacji członków zestawienie typowych kosztów handlowych ponoszonych przez przedsiębiorstwa handlowe branży spożywczo - kolonialnej. Koszty handlowe rozbiliśmy na cztery grupy, oddzielnie dla przedsiębiorstw o obrocie miesięcznym 30.000.— zł, 70.000.— zł, 100.000.— zł. i 200.000.— zł:

Tak jak z jednej strony zestawienie to nie wyczerpuje wszystkich kosztów handlowych, tak z drugiej

strony nie wszystkie przedsiębiorstwa handlowe ponoszą wszystkie wyszczególnione w poniższym zestawieniu koszty. Ciężkie położenie finansowe zmusza bowiem kupiectwo do zmniejszenia wydatków na koszty handlowe, polegających na tem, że duża ilość kupców nie ubezpiecza sklepu, nie utrzymuje stróża nocnego, nie płaci czynszu za dzierżawę lokalu handlowego w pełnej wysokości, nie utrzymuje personelu obcego, nie zatrudnia księgowego i t. p.

R o d z a j	Obrót miesięczny				R o d z a j	Obrót miesięczny			
	30.000 zł.	60.000 zł.	100.000 zł.	200.000 zł.		30.000 zł.	70.000 zł.	100.000 zł.	200.000 zł.
1) Podatek obrotowy:					8) W o d a				
a) Karta rejestracyjna (art. 10 ust. o pod. obr.)—600 zł. 1.500 zł.	30	50	125	125	gr. I, II i III 100 lt. dz. IV 150 " "	22	22	22	33
b) podatek obr. (art. 17 pkt. 2 ust. o podat. obr.) — 2% . . .	600	1.400	2.000	4.000	9) Dozorca domu . .	100	100	100	100
2) Czynsz dzierżawny:					10) Wywóz śmieci . . .	20	30	30	30
a) czynsz za lokal, za- kładając, że czynsz wynosi 10 zł./m ² oraz powierzchni w grupie: I i II 20 m ² sklepu i 10 m ² magaz. . .	300	300			11) Personel obcy				
III i IV 40 m ² sklepu i 30 m ² magaz. . .			700	700	a) I gr. 1 osoba II i III gr. 1 " " IV gr. 2 osoby każda przeciętnie po 5.000 zł. mies.	5.000	5.000	5.000	10.000
b) czynsz za urządze- nie w/g przecięt. Okr. Urz. Likwidac. (amortyzacja urzą- dzenia)	250	350	400	500	b) świadczenie socjal- ne 23%	1.150	1.150	1.150	2.300
3) Podatek od lokali — 600%					c) księgowy w zwią- zku z obowiązkiem prowadzenia ksiąg podatkowych (han- dlowych)		500	500	1.000
(art. 28 ust. o podat. komun.)	1.800	1.800	4.200	4.200	12) Ubezpieczenia				
4) Danina Społeczna . .	150	300	300	450	a) ogień 1,8% + 100 zł. koszt polis	11	15	17	26
5) Kapitały obce- obsługa w grupie I 8.000 zł. kap. ob.	133				b) kradzież z włama- niem 20%+100 zł. polisa	38	78	108	208
w grupie II 17.040 zł. kap. ob.		283			Sumę ubezpiecze- nia a tym samym wartość towaru znajdującego się przeciętnie w skle- pie stanowi 60% obrotu.				
w grupie III 25.000 zł. kap. ob.			416		13) Stróż nocny opłata stała	500	500	500	500
w grupie IV 50.000 zł. kap. ob.				833	14) Opakowanie				
przy oprocentowaniu 20% tocznie.					gr. I — 5 kg. mies. " II — 10 " " " III — 15 " " " IV — 25 " " Cena papieru 1 kg. = 40 zł.	200	400	600	1.000
6) O p a ł					15) Manko — drobne kra- dzieże— 2,5%	750	1.750	2.500	5.000
gr. I i II 10 kg. węgla dziennie	208	208	312		16) Zrzeszenie — składka miesięczna	150	150	150	150
" III 15 " " "				625	17) Różne:				
" IV 30 " " "					bloczki kasowe. por- toria, legalizacja wag i miar	200	400	400	600
przez przeciąg 5 mie- sięcy przy cenie węgla 1.700 zł. ton. i przywóz 300 zł. ton.					18) Mycie szyby w oknie wystawowym	120	120	120	240
7) Elektryczność									
gr. I — 20 kwh . .	340								
II i III — 30 kwh		515	515						
IV—40 kwh a 17 zł. kwh				680					
						12.092	15.421	20.165	33.300

Zrzeszenia kupieckie Województwa Szczecińskiego

- 1) Zrzeszenie Kupców Zbożowych R. P. Delegatura na Wojew. Szczecińskie, Szczecin, ul. Ledóchowskiego 22.
- 2) Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego Wojew. Szczecińskiego, Szczecin, ul. Bogurodzicy 1a.
- 3) Zrzeszenie Hurtowników Branży Spożywczo - Kolonialnej Województwa Szczecińskiego Szczecin, Bogurodzicy 1a.
- 4) Zrzeszenie Kupców Branży Opałowej, Okręgu Zach. - Pomorskiego, Szczecin, Al. Bohaterów Warszawy 36.
- 5) Zrzeszenie Kupców, Szczecin, ul. Bogurodzicy 1a.
- 6) Zrzeszenie Kupców i Rzemieśników w Barwicy n/O, ul. Żymierskiego 64.
- 7) Związek Kupców i Przemysłowców w Białogardzie, ul. Bieruta 6/7.
- 8) Związek Kupców i Przemysłowców w Białogardzie, Oddział Połczyn - Zdrój, ul. Stalina 10.
- 9) Związek Kupców i Przemysłowców w Białogardzie, Oddział Świdwin, ul. 1-go Maja 25.
- 10) Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców w Choszczynie, ul. Tylna 12.
- 11) Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Człuchowie.
- 12) Zrzeszenie Kupców w Dębnie, ul. Mała 3, pow. Chojna.
- 13) Zrzeszenie Kupców w Dobrej, ul. Armii Czerwonej 7, pow. Nowogard.
- 14) Zrzeszenie Kupców w Drawsku, ul. Osóbki Morawskiego 5.
- 15) Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców w Goleniowie, Al. Wojska Polskiego 49, p. Nowogard.
- 16) Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców w Gryficach, ul. Rokossowskiego 43.
- 17) Zrzeszenie Kupców Polskich w Gryfinie, ul. Młyńska 23.
- 18) Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Jastrowie, ul. Roli-Żymierskiego 16 p. Wałcz.
- 19) Zrzeszenie Kupców w Kamieniu, ul. Goliszewska 1.
- 20) Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Kołobrzegu, ul. Budowlana 16.
- 21) Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 33.
- 22) Zrzeszenie Kupców pow. Perzycy w Lipinach, ul. Dworcowa 370.
- 23) Zrzeszenie Kupców w Ławicze.
- 24) Zrzeszenie Kupców Polskich w Łobzie, ul. Bieruta 59.
- 25) Zrzeszenie Kupców w Maszewie, ul. Roli - Żymierskiego 5a.
- 26) Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Miastku, ul. Królowej Jadwigi 1.
- 27) Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Mirosławcu, pow. Wałcz.
- 28) Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Myśliborzu, ul. Pocztowa 5.
- 29) Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Myśliborzu, Oddział w Berlinie.
- 30) Zrzeszenie Kupców w Nowogardzie, Maszewska 28.
- 31) Zrzeszenie Kupców w Płotach, pow. Ławiczka.
- 32) Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Słupsku, Al. Popławskiego 15.
- 33) Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Słupsku, Oddział w Ustce-Postominie.
- 34) Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców w Starogardzie, ul. M. Stalina 15.
- 35) Zrzeszenie Kupców na Obwód Uznam - Wolin w Świnoujściu, ul. Pomorska 57.
- 36) Stowarzyszenie Kupców Polskich w Szczecinku ul. M. Żukowa 49.
- 37) Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców w Trzebiatowie n/Rega, pow. Gryfice.
- 38) Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Wałczu, ul. Kilińskiego 41.
- 39) Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Złotowie.

Oglašam zainteresowanym o kursach księgowości

Gwarantuje się samodzielność po ukończeniu kursu
Zgłaszać się z papierem, ołówkami kolorowymi i linijką. — Plac Teatralny 6

FOTO ALMA

Zakład fotografii
artystycznej

Zdjęcia portretowe, wizytowe,
i wykazowe

Uwaga foto-amatorzy
Służymy fachową poradnią
Wykonujemy solidnie każdą pracę
amatorską

ALOJZY MACIEJEWSKI

Szczecin

Ledóchowskiego 12

Współpraca z Polskim Czerwonym Krzyżem

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zwrócił się do Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich z apelem, skierowanym do ogółu zrzeszonego kupiectwa polskiego o wydajniejszą niż dotąd współpracę i pomoc finansową.

Jakkolwiek Naczelna Rada zdaje sobie sprawę z liczebności świadczeń społecznych, obowiązujących kupiectwo, z drugiej zaś strony wie, iż szereg Zrzeszeń Kupieckich bierze czynny udział w pracach P. C. K., przyrzekła Zarządowi Głównemu P. C. K. współpracę tą wzmocnić.

Mając na uwadze, że działalność P. C. K. w okresie powojennym jest bardzo pożądana, zwracamy się do ogółu zorganizowanego kupiectwa Pomorza Zachodniego o:

- a) zapisywanie się na członków P. C. K.,
- b) przyjęcia do rozsprzedaży znaczków kwestarskich P. C. K. wartości 2 i 5 zł., których nabycie kupcy proponować będą swym klientom. Znaczkę są do nabycia we wszystkich miejscowych Delegaturach P. C. K.,
- c) posiadanie w swym przedsiębiorstwie puszek ofiar P. C. K.

Umowy o naukę

Związek Zrzeszeń Kupieckich Województwa Szczecińskiego zawiadamia, że posiada wzory umowy o naukę w przemyśle i handlu.

SPIS TREŚCI

Tygodnika „Szczecin” w roku 1946

SPRAWY POLITYCZNO - SPOŁECZNE

	Str.
Zachowamy czynną postawę artyniemiecką	1
Wystąpimy jako świadkowie oskarżenia w procesie przeciw zbrodniarzom niemieckim	2
Do Czytelnika	2
Popiel Jan: Ziemie Odzyskane a referendum ludowe	3
Odpowiedź Szczecinianina na krakowskie „nie”	34
Grzybowski Edmund: To nie jest sprawa sentymentu	19
Grzybowski Edmund: Prawda o Anglii i jej demokracji	99
Grzybowski Edmund: Po wyroku w Norymberdze	137
„ „ Towarzystwo wzajemnej adoracji	185
Leczywek Roman: Obywatelstwo ziem odzyskanych	165
Przed zjazdem więźniów polit.	202
Proces ludobójcy	20
Wszystko dla Ziem Odzyskanych	136
Powidzki Jan: Problemy P. Z. Z.	23
„ „ Stwórzmy jednolite społeczeństwo	149
Przetacznik Eugeniusz: W 536 rocznicę	33
Otwieramy skrzynkę zapytań	177
Rocznica naszego ministerstwa	202

ZAGADNIENIA MORSKIE

Bartoszyński Kazimierz kpt. mar.: Rejon Portowy Dolnej Odry	49
Bartoszyński Kazimierz kpt. mar.: Szczecin — port morski	69
Bartoszyński Kazimierz kpt. mar.: Sprawa wyższych uczelni	108
Bartoszyński Kazimierz kpt. mar.: Zaplecze gospodarcze Szczecina	134
Górny M.: Związek Gospodarczy Miast Morskich	54
„ „ „Polska Żegluga na Odrze”	98
„ „ Nowe jednostki pływające	152
Horak E.: Na szlaku wolnym Śląsk — Bałtyk	76
Koreywo Marek: Czekamy na ryby morskie	90
Karpowicz T.: Stocznie żyją	90
Mielecki: Szczecin powitał pierwsze barki	2
Leczywek Roman: Zagadnienia polskiego wybrzeża	56
Leczywek Roman: Przeciw sentymentalizmowi morskemu	81
Leczywek Roman: Żegluga przybrzeża i nowe porty	140
Pertek Jerzy: Luetzow i Batory	204
B. Piskorski O pracy łamaczy lodu	204
W tym roku nadchodzi okres regeneracji Szczecina	67
Szklarski J.: Bakcyl Szczecina	67

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Problem odbudowy Szczecina	55
Piskorski Czesław: Będziemy się ubierać w szczyńskie materiały	74
Kański: 10.000 koni wyladowano w Szczecinie	168
Kostrzewa Jan: O dobór sił fachowych w spółdzielczości	86
Płuca Szczecina	85
Lachnitt Walerian: Wymowa cyfr	86
„ „ Emigranci polscy wracają	116
Ostrowski St.: Budujemy nową Polskę nad Bałtykiem	104
Ziętowski Alfred: Odra i Nadodrze	4
„ „ Akademia Handlowa	52
„ „ Ankieta gospodarcza Szczecina	82

„skiego”	101
Zakazy wywozu ruchomości	58

ZAGADNIENIA REGIONALNE

	Str.
Cieniewski Jan: Polskość ziemi pomorskiej	12
Borkowicz Leonard: Wspólnie odbudujemy Pomorze Zachodnie	113
Dobosiewicz St.: Pierwsza wyprawa na „Dziki zachód”	188
Kwiatkowski Janusz: O Ziemi Perzyckiej słów kilkoro	51
Pamiętki polskie na Pomorzu Zachodnim	20
Piskorski Czesław: Zabytki piastowskiego Szczecina	9
„ „ Udział rycerstwa Pomorza Zachodniego w bitwie pod Grunwaldem	40
Piskorski Czesław: Ziemia i lud polski	83
„ „ Z przeszłości rejonu ujścia Odry	122
Piskorski Czesław: Ci, którzy byli tu przed nami	153
„ „ Człowiek w rejonie ujścia Odry	172
Szczecin „dawniej” a dziś	70
Lachnitt Walerian: Szczecinek — miasto browarów	53
„ „ Na solnym szlaku	69
„ „ Jeszcze o Bogusławie, Długoszu i Annie	108
Lachnitt Walerian: Ziemia mówi	151
Sierociński R.: Koszalin miasto ładowe	156
Co piszą o „Szczecinie”	36
Witamy braci autochtonów	97
Ziętowski Alfred: Dzieje powiatu drawskiego	70
Poznajmy nasze ziemie	150
Odbudujemy Pomorze Zachodnie	206

ZAGADNIENIA ZACHODNIE

Cholewa St.: Jakie powinny być granice Polski	22
Foltyn St.: Odszkodowania ponemieckie	181
Kijański Z.: Musimy przesunąć się na zachód	3
Leczywek Roman: Przybliżyć sztaby	17
„ „ Podstawy rozliczenia	65
Nauka niemiecka odradza się	36

ŻYCIE KULTURALNE

Rzóska J. Jak powstała Akademia Handlowa?	197
Grzybowski L.: Wrażenia przewodniczącego trybunału w procesie „Przeprowadzki”	176
Jantar Jacek: Teatralne dreptanie w miejscu	
Leczywek Roman: Zagadnienie wyższej uczelni w Szczecinie	8
„ „ Sprawa wyższej uczelni w Szczecinie	24
Cieplak Jan: Otwarcie teatru w Słupsku	176
Koreywo Marek: Rozbudować szkolnictwo zawodowe	192
Korakulski Jan: W każdym mieszkaniu biblioteka	171
Ostrowski St.: Zbrojenia kulturalne	135
Siadkowski St.: Wystawa „Książka i jej powstanie”	176
Telega Stanisław: Z życia kulturalnego Szczecina	5
„ „ Otwarcie teatru w Szczecinie	25
„ „ Moralność Pani Dulskiej	35
„ „ „Roxy”	66
„ „ „Manewry miłosne”	66
„ „ „Mysz kościelna”	84
„ „ Powieść, którą znać powinno całe Pomorze	124
„ „ Dziwne drogi ob. Melpomeny	143
„ „ Sąd nad „Przeprowadzką”	169
Wolski W.: O Towarzystwo Przyjaciół Teatru	23
Konkretna pomoc przy krytyce	200

OPOWIADANIA, FELIETONY ITP.

Bogusz - Pohł Janina: Z Piły do Szczecina	72
" " Błada piątka i radosne zmarszczki	178
Czarnowski Stefan: O ludziach, laurach i politechnice	96
Karpowicz T.: Wuj Anatol	118
Lachnitt Walerian: Szczecin, szabier i „szczecinka”	11
" " Wycieczka w problematykę	37
" " Derłowskie smakołyki	174
" " Ze Słupska na tron trzech królów	183
Piskorski Czesław: Wineta — królowa Bałtyku	12;24
" " Na szczecińskim dworze	38
Telega Stanisław: Zmowa demonów	6
" " Proszę za bilety	38
L. K.: Z pamiętnika guzenowca	52
" " Walcząca Warszawa	101
" " Już przebrzmiał grom	190
" " Powiedz mi z czego się śmiesz	104

POEZJE

Błok AL: Pieśń marynarzy	123
Fenikowski Fr.: Nad Odrą świta	
Goliński L.: Szczecin	200
Kasprowicz T.: Noc szczecińska	200
Lermontow M.: Żagiel	122
Ostrowski Stanisław: Aleja Wojska Polskiego	7
" " Repatriant	9

" " 5-ty Lipca	21
" " Poezja	72
" " Noc letnia	72
" " Fraza liryczna	73
" " Przed świtem	73
" " Wiersz do szarego człowieka	183
Majkow A.: Nad morzem Marmara	123
Szydlowski St.: Fraszk	108
Walicka - Neymanowa Z.: Osadnik	56
Tiutezew F.:	122
Wróblewski Z.: Zamordowanemu w Guzen	57
Pleszczejew A.: Cisza na morzu	157
Puszkina AL: Arion	156

STAŁE DZIAŁY

Co przyniósł tydzień?	58; 76; 106; 153; 171
Kupiec zachodnio - pomorski: str. 14; 27; 43; 62; 78; 93; 110; 126; 145; 160; 178; 195. 209.	
Kobieta w świetle i w domu: str. 138; 154; 170.	
Obserwacje: str. 7; 38; 59; 69; 87; 106; 190.	
Rzemieślnik Pomorza Zachodniego: str. 29; 46; 61; 77; 95; 111; 127; 146; 163; 193.	
Sprawy morskie: str. 59; 67; 88; 98; 120; 137; 166; 188. 200.	
Zagadnienia spółdzielcze: str. 26; 39; 42; 60; 75; 115; 117; 120; 121; 125; 144; 156; 175; 191. 207.	
Zwróć oczy na zachód: str. 10; 19; 34; 50; 70; 90; 114; 144; 150; 169; 187. 198.	
Więści z Niemiec: str. 71; 119; 177.	
Uśmiechnij się: str. 32; 48; 64; 96; 112; 148; 196.	
Wiadomości Ligi Morskiej: str. 194. 208.	
Życie Polski: str. 54; 74.	

W ostatnich dniach ukazały się najnowsze książki WYDAWNICTWA ZACHODNIEGO

1. Jakóbczyk W. — Doktor Marcin — praca o Karolu Marcinkowskim cena 300.—
2. „Tęsknota za mieczem” — Świat o Niemczech i Niemcach „ 100.—
3. Serwański — „Pruszków - Duląg 121” „ 150.—
4. Bednorz Z. — Śląsk wierny Ojczyźnie „ 130.—

do nabycia

w Składzie Głównym Wydawnictwa Zachodniego
Księgarni Spółdzielczej „Polskie Pismo i Książka”
w Szczecinie, Al. Wojska Polskiego 41

II NAKŁAD ALBUMU
Czesława Piskorskiego
„ZABYTKI
PIASTOWSKIEGO
SZCZECINA”

ukaze się już wkrótce

Syropy
Mączke
Kleje

poleca

cukierkowy, do wyrobu pierników, ciast, przetworów owocowych, marmolad, zamiast miodu do smarowania chleba, do win domowych.

ziemniaczana do wyrobu budyni, ciast, bab, placków, strucli, kisieli, kremów, przełożen do ciastek.

malarski oraz krochmalny i dekstrynowy. Do klejenia i gumowania papieru, kopert, torebek i tektury. W paście kancelaryjny.

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego

Biuro Sprzedaży w Szczecinie

ul. Śląska 38 tel. 753

Komitet Redakcyjny: Łyczywek Roman, Piskorski Czesław, Telega Stanisław. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Polskie Pismo i Książka” w Szczecinie, Aleja Wojska Polskiego 39. Redakcja i administracja czynne od godz. 8—14. Ogłoszenia przyjmuje Agencja Reklamy P.P.K. Tel. 506. Cennik ogłoszeń: 1 mm przez 1 łam poza tekstem 15 zł. w tekście 30 zł Prenumerata: kwartalna 60, półroczna 115, roczna 220 zł. Tłoczono czcionkami Drukarni Państwowej nr 1 w Szczecinie X -3560